

KSIĘGA X

KLASA VIA

Spis treści

- 1. Kolejny początek – Natalia Jafiszow**
- 2. Ciąg dalszy – Adam Wojtiuk**
- 3. niespodziewany gość – Weronika Szajda**
- 4. Porwanie – Hanna Dolińska**
- 5. Poszukiwanie Betty – Natalia Guszczyń**
- 6. Cenny czas – Natalia Makal**
- 7. Spotkanie - Kacper Wojtkielewicz**
- 8. Wspomnienie- Gabrysia Łupińska**
- 9. Stara przyjaźń nie rdzewieje -Hanna Olszewska**
- 10. Przyjaciel jest w stanie wybaczyć Emilia Ejsymont**
- 11. Prawda o miasteczku Detroit- Amelia Skurska**
- 12. Prawda wychodzi na jaw- Michalina Chlabicz**
- 13. Niezapowiedziani goście - Hubert Bakun**
- 14. Nowe życie – Jana Doliwa**
- 15. Psy ratownicy – Katarzyna Samolijk**

ROZDZIAŁ I

KOLEJNY POCZĄTEK

To była niesamowita jesień. Nowy dom, nowa szkoła i nowi znajomi. Obie siostry- Betty i Kate były podekscytowane. Właśnie przeprowadziły się wraz z rodzicami ze ślicznego i pogodnego miasta Los Angeles do ponurego miasta Detroit, to tu w okolicy dorastali ich najbliżsi. Ale najważniejsze było to, że poznają nowych przyjaciół. Dwie towarzyskie i zarazem bardzo przyjazne trzynastolatki musiały przenieść się z prywatnej szkoły do ogromnego budynku, w którym uczy się około 550 uczniów. Rodzice kupili w pobliżu nowy dom : WILLE RODZINY ADDAMS.



Był początek roku szkolnego. Pierwszego dnia w szkole, siostry poznały swoją nową klasę, w tym bardzo przystojnego i sympatycznego chłopca o imieniu Jack.

Dziewczynki, gdy go zobaczyły po raz pierwszy, poczuły do niego coś, czego tak dawno nie czuły - to było chyba zauroczenie. Były tak przejęte, że unikały go cały szkolny dzień. Po powrocie do domu zasiadły przy pięknie nakrytym stole i zaczęła się rodzinna rozmowa:

- Kochane moje, jak wam minął pierwszy dzień w nowej szkole? - spytała matka dziewczynek.

- Bardzo dobrze.... - odpowiedziała Kate.

Kate to była wielka gaduła, więc domowników zdziwiło zachowanie córki.

Powiedziała raptem dwa słowa, a potem zamilkła. Zdziwiona siostra popatrzyła na siedzącą obok zamyśloną trzynastolatkę.

- Tak, nic ciekawego, mamusiu - dodała nieprzekonująco Betty.

Pani Rose spojrzała na swoje dwie córki i rzekła:

- Dobrze, mówcie, co się stało?

Kate zmieniła szybko temat, mówiąc:

-A gdzie tata?

- W biurze. Jak zwykle - rzekła szybko matka.

Ojciec zawsze załatwiał interesy w domowym biurze. Nikt nie wiedział, co tak naprawdę tam robi i jak ten gabinet wygląda. Tę wiedzę posiadał jedynie pan Svenson - pracownik ojca, który przesiadywał tam każde popołudnie.

Następnego ranka obie siostry z wielką chęcią wybrały się do szkoły.

Postanowiły się przedstawić Jackowi i wymienić kilka słów. Po pierwszej lekcji podeszły do chłopaka i Betty zaczęła:

- Witaj, jestem Betty Addams, a to moja nieśmiała bliźniaczka Kate, jesteśmy tu nowe. Mogę zapytać ile masz lat?

-Witaj! Ja jestem Jack Cooper, mam trzynaście lat , a wy? - odpowiedział przystojniak.

-My też! - wyrwała się do rozmowy Kate.

Niestety dialog przerwał dzwonek na kolejną lekcję.



W kolejnych dniach znowu nie udało się nawiązać rozmowy z Jackiem. Uplewały one nudno i nieciekawie. Ekscytacja pierwszych dni w nowej szkole minęła.

Dziewczynki były przygnębione i spędzały czas w swoim towarzystwie.

Aż nadszedł zwrotny dzień w rodzinie Addams. Pewnej środy, Betty wróciła zapłakana ze szkoły, gdyż nie mogła znaleźć siostry. Rodzice natychmiast zgłosili zaginięcie dziecka na policję i w szkole. Rozpoczęły się nerwowe poszukiwania. Do akcji włączyli się uczniowie i mieszkańcy osiedla. Wreszcie znaleziono ślad w postaci spinki, którą Kate zazwyczaj wplatała we włosy. Przedmiot ten leżał na ścieżce prowadzącej do lasu. Betty była przerażona i przestała chodzić do szkoły. Postanowiła prowadzić swoje własne śledztwo. Miała kilka podejrzanych tropów. Tamtego dnia, gdy zniknęła Kate, widziała siostrę rozmawiającą z Jackiem na boisku. Miała wrażenie, że prowadzili kłótnię. Poza tym pojawił się jeszcze jeden trop; Betty znalazła w szufladzie siostry pewien liścik, napisany przez anonimowego autora o treści: „KATE ADDAMS NIE CHCEMY CIĘ W NASZEJ SZKOLE”. Kto to napisał? Przecież Kate nie nawiązała żadnych nowych kontaktów

towarzyskich...”Czyżby to była Susan z VI d, która wciąż ją obserwowała?” - pomyślała Betty.

ROZDZIAŁ II

CIĄG DALSZY

Nadal nic nie było wiadome w sprawie zniknięcia Katy. Betty nie miała dowodów, lecz Susan wydawała się jej idealną kandydatką na porywacza. Widać było, że siostra Betty nie zaprzyjaźniła się z nastolatką, a wręcz nie przepadała za sobą. Mama sióstr przewróciła niebo i ziemię, by doprowadzić do profesjonalnych poszukiwań zaginionej córki i prosiła nie tylko policję o pomoc, ale wszystkich dookoła. Następnego dnia oficerowie poinformowali, że Kate nie odnaleziono. Betty ze łzami w oczach wybiegła z willi i nagle poczuła mocne uderzenie w głowę. Kiedy się ocknęła, widziała samą przerażającą ciemność. Poczowała, że brakuje jej tlenu i zaczęła krzyczeć.

-Pomocy! Niech ktoś mi pomoże! -krzyczała z całych sił dziewczyna.

-Siedź cicho! -odpowiedział nieznajomy męski głos.

-Kim pan jest? -zapytała trzynastolatka.

-Dowiesz się w swoim czasie –odburknął nieprzyjaźnie mężczyzna i zawlókł ją do półciężarówki stojącej po drugiej stronie ulicy, w cieniu gęstych krzaków.

Nagle coś gruchnęło... zapadła ciemność i niewiedza.

Kiedy Betty się obudziła, zobaczyła, że jest w szpitalu. Na szczęście obok siebie ujrzała też swoją ukochaną siostrę. Biedne dziewczyny miały wypadek samochodowy, bo okazało się, że w samochodzie, którym porwano Betty, była też uwięziona Kate. Ciężarówka rozbiła się po uprowadzeniu kolejnej z sióstr. Bandyta zdążył uciec, lecz policja szybko wpadła na jego ślad i już go prawie miała. Betty tylko złamała nogę, lecz stan drugiej bliźniaczki był znacznie poważniejszy. Miała wstrząs mózgu, dlatego całymi dniami leżała, jakby spała. Była w śpiączce i okazało się, że jest w bardzo ciężkim stanie.

Betty wróciła ze szpitala i wtedy rodzice postanowili dać jej psa. Pies był jamnikiem, a Betty nazwała go Kluska. I tak pies i jej pani czekała na powrót drugiej siostry.

ROZDZIAŁ III

NIESPODZIEWANY GOŚĆ

Dziewczynka bardzo pokochała swojego czworonożnego przyjaciela. Codziennie szybko wracała ze szkoły, aby zobaczyć szczeniaka. Psiak radośnie witał ją, skacząc i liżąc po twarzy. Był dla swojej właścicielki wielkim wsparciem w tęsknocie i oczekiwaniu na powrót siostry. Betty starała się jak najczęściej odwiedzać ukochaną Kate. Opowiadała śpiącej dziewczynie o różnych sprawach, takich jak szkoła, nowo zawarte przyjaźnie i oczywiście - jamnik. Zaprzyjaźniła się z Suzan i Jackiem, którzy trzymali kciuki za Katy. Wierzyła, że bliźniaczka to wszystko słyszy i niedługo się wybudzi.



Kilka tygodni później wieczorem zadzwonił telefon. Okazało się, że to doktor, który opiekował się Kate miał dobre wiadomości. Dziewczynka ocknęła się ze śpiączki! Wszyscy byli bardzo szczęśliwi. Postanowili natychmiast pojechać do szpitala. Gdy Betty zobaczyła siostrę, od razu popłakała się i zaczęła mocno ją przytulać. Rodzice także byli bardzo wzruszeni. Kate czuła się zmęczona i osłabiona, ale chciała jak najszybciej wrócić do domu.

Z każdym dniem dziewczynka stawała się silniejsza i czuła się coraz lepiej. Zaczęła nawet sama wstawać z łóżka i zwiedzać szpitalne korytarze. Wszyscy byli dobrej myśli i wierzyli, że wkrótce zupełnie wyzdrowieje.

Pewnego dnia do szpitala przyszedł niespodziewany gość. Kiedy go Kate zobaczyła, była zdziwiona, ale też szczęśliwa. To był Jack. Gdy do niej podszedł, dziewczyna nagle się zarumieniła i nie potrafiła nic z siebie wykrztusić. Chłopak usiadł przy szpitalnym łóżku i zaczęli rozmawiać.

- Wiem o twoich problemach, cieszę się, że jest już lepiej. Rozmawiałem z twoją siostrą, która powiedziała mi, że jesteś w szpitalu, dlatego postanowiłem przyjść.

- To bardzo miłe z twojej strony, ale nie musiałeś... - nieśmiało odpowiedziała Kate.

- Tak, wiem, ale bardzo chciałem cię zobaczyć.

Dziewczynie mocniej zabiło serce, więc zamiast na Jacka, spojrzała w okno. Chłopak to zauważył i postanowił mówić dalej.

- Bardzo cię lubię i mam nadzieję, że ty mnie też.

Kate spuściła wzrok i nic nie odpowiedziała, tylko kiwnęła nieśmiało głową. Przecież pamiętała, jakie wrażenie na niej zrobił na początku września Jack.



Następnego dnia, kiedy Betty wracała z kolejnego cudownego dnia w nowej szkole, coś ją zaniepokoiło... Był ciemny, listopadowy zmierzch, żadna latarnia się nie paliła. Dziewczynka strasznie się bała. Obróciła się, aby zobaczyć czy nikt jej nie śledzi... Po tych wszystkich emocjonujących zdarzeniach ostatnich tygodni była przewrażliwiona i wiedziała, że porywacz jest na wolności. Wtem zobaczyła na czarno ubraną, zakapturzoną postać, więc przyspieszyła, ale tajemnicza osoba również. Dziewczyna zaczęła biec ile sił w nogach. Kiedy myślała już, że jej się udało uciec, spojrzała za siebie, a ktoś nagle stanął tuż za nią...

ROZDZIAŁ IV

PORWANIE

Betty szybko się odwróciła. W ułamku sekundy zdążyła zobaczyć twarz mrocznej postaci. Choć była ciemna i ukryta w cieniu kaptura, to wyróżniała ją duża blizna przy oku. Nic więcej dziewczyna nie zdążyła zobaczyć, bo poczuła ukłucie igły i upadła na zimny chodnik. Tajemnicza osoba jednak nie była tam sama. Zza rogu wyłonił się niski człowiek i dwaj napastnicy zanieśli nastolatkę do dużego,

granatowego samochodu stojącego po drugiej stronie ulicy. Po chwili niezauważony samochód odjechał.



Nadszedł wieczór, a zdenerwowana mama bliźniaczek miała dość czekania na córkę, której ciągle nie było i na dodatek nie odbierała telefonu. Zrozpaczona postanowiła niezwłocznie zadzwonić na policję i zgłosić kolejny raz zaginięcie córki, ale w tym samym momencie dostała wiadomość z nieznanego numeru: PROSZĘ NIE DZWONIĆ NA POLICJĘ! ODDAM CÓRKĘ, ALE NA POCZĄTKU NIECH PANI MI ODDA COŚ CO NALEŻY DO MNIE. MASZ CZAS DO JUTRA. Osoba się nie podpisała pod wiadomością. Pani Addams bardzo się przestraszyła i postanowiła szybko omówić to ze swoim mężem, który dzisiaj jak zwykle siedział w swoim biurze i załatwiał interesy. Pan Addams pracował w banku, o czym wszyscy wiedzieli. Chodził tam zazwyczaj bardzo rano, a wracał o trzynastej i przesiadywał resztę dnia i wieczór w swoim gabinecie. Pani Addams miała wątpliwości, co do jego zachowania, ale mieli z tego dużo pieniędzy, więc nie przeszkadzała swojemu mężowi. Jednak nie dziś! Gdy z rozmachem otworzyła drzwi, przeszło jej przez myśl, żeby zapukać, ale ostatecznie tego nie zrobiła. Zobaczyła znany jej duży pokój z jednym oknem, przez które wpadało światło. Przy oknie stało biurko, na którym stał laptop i leżała sterta papierów. Na ścianach były półki z masą segregatorów, na podłodze leżał szary dywan, który pasował do wnętrza. Można było usłyszeć tykanie zegara powieszonoego nad wejściem. Pan Addams odwrócił się na obrotowym krześle i spojrzał surowo na swoją żonę.

- Musimy porozmawiać. Szybko!- krzyknęła przez ściśnięte gardło pani Addams.

ROZDZIAŁ V

POSZUKIWANIA

-Co się stało? - zapytał pan Addams.

- Ktoś znów porwał Betty! - wykrzyknęła pani Addams, pokazując w tym samym czasie wiadomość od nieznanego. Ojciec dziewczynki bardzo się przejął. Był zaskoczony kolejnym porwaniem.

- Kto mógł to zrobić?! Podejrzewasz kogoś? - zapytała go zrozpaczona pani Rose. Tego było już za wiele. Pan Addams miał pewne podejrzenia. W dzieciństwie przyjaźnił się z chłopcem z sąsiedztwa o imieniu William. Spędzali ze sobą mnóstwo czasu. Wymyślali szalone zabawy, rozrabiali, nie mieli przed sobą tajemnic. Pewnego dnia nagle wszystko się zmieniło. William przestał się odzywać, unikał spotkań z najlepszym przyjacielem, na domiar złego zdradził wszystkie sekrety pana Addamsa oraz wstydlive historie z jego życia. Rozpętała się między nimi wojna. Chłopcy prześcigali się w sprawianiu sobie przykrości. Pewnego dnia ojciec Betty nie wytrzymał, wkradł się do domu Williama i zabrał jego cenny zegarek, pamiątkę po zmarłym dziadku. Pan Addams opowiadał już wcześniej żonie o tej wstydlivej historii. Skradziony przedmiot wciąż przechowywał w sejfie tu w gabinecie nowego domu. Już dawno chciał się go pozbyć. Czuł, że jego były przyjaciel kiedyś po tę

pamiętkę wróci, że jest zdolny zrobić wszystko, żeby odzyskać to, co do niego należy. Nie sądził jednak, że cena może być tak wysoka. Teraz pan Addams obawiał się najgorszego.

Gdy to mówił, do pani Rose przyszedł kolejny SMS z nieznanego numeru. Tym razem brzmiał tak: **ODDAWAJ TO, CO MOJE ALBO ZABIJĘ CI CÓRKĘ!!!!** Kobieta zaczęła panikować i w tym momencie postanowiła, aby zatrudnić prywatnego detektywa, a pan Addams w tym czasie prowadził własne dochodzenie. Ku swojemu ogromnemu zdumieniu dowiedział się, że William pracuje w szkole, w której uczą się jego córki!!

Żona była zdruzgotana, kazała natychmiast oddać cenny przedmiot jego właścicielowi i poprosić o oddanie Betty. Ojciec spełnił żądanie żony. Spotkał się z Williamem i zwrócił cenny przedmiot. Niestety okazało się, że to nie on uprowadził jego córkę. Więc kto? Wrócił do domu i opowiedział o całym zajściu żonie. Byli wstrząśnięci i bezradni. Co dalej? Każda minuta ciągnęła się wieczność!!!! Aż... po kilku godzinach przyszła wiadomość od zatrudnionego wcześniej prywatnego detektywa. Dopiero teraz byli naprawdę przerażeni...

ROZDZIAŁ VI

CENNY CZAS

Nie mieli odwagi przeczytać dostarczonej wiadomości. Od niej mogło zależeć wszystko! Rodzice wiedzieli jednak, że jeśli nie odczytają SMS-a, mogą już nigdy nie zobaczyć córki. Pani Rose otworzyła wiadomości i zaczęła czytać: **DZIEWCZYNA JEST W RĘKACH MORDERCY! LEPIEJ ODDAJCIE TO ,CO JEGO, BO INACZEJ WASZEJ CÓRCIE STANIE SIĘ COŚ NIOODWRACALNEGO!**

-Tyle udało mi się na razie ustalić, radzę zróbcie to, co każe porywacz. Czas uciekał, a Addamsowie nie mieli pomysłu, kto stoi za porwaniem ich córki. Zaczęli się zastanawiać, komu jeszcze narazili się w przeszłości. Nagle pani Rose wybuchła płaczem i krzyknęła:

-Chyba wiem kto to!

Kobieta zaczęła opowiadać o kimś ,o kim pan Addams nigdy nie słyszał, a tym kimś był jej były najlepszy przyjaciel-Harry George Pattel. Ich przyjaźń trwała przez pełne osiemnaście lat. Nic nie potrafiło rozdzielić zabawnego Harry'ego i sprytnej Rose. Wyglądali razem jak ogień i woda, jak niebo i ziemia. Te dwie istoty łączyła jeszcze silniejsza relacja niż Williama z panem Addamsem, ale któregoś dnia przyjaźń ta niestety dobiegła końca. Harry'emu po pewnym czasie przyjaźń już nie wystarczała. Wyznał Rose miłość, ta wpadła w złość.

Kiedy mieli dziesięć lat ,pani Addams podarowała mu swój medalion jako prezent na całe życie. Medalion ozdobiony był kryształami.To w tamtej chwili obiecali sobie, że nic ich nie rozdzieli i że na zawsze pozostaną przyjaciółmi. Dlatego Rose zabrała mu coś, na czym chyba zależało mu najbardziej na świecie- jej medalion. Później poznała pana Addamsa i nie zamierzała wspominać więcej o Harrym.

-Widać nie tylko ja skrywam sekrety młodości, żono-zaśmiał się pan Addams, chociaż dobrze wiedział, że to nie pora na żarty.

-Nigdy nie myślałam, że ten medalion będzie taki ważny- zdziwiła się kobieta. Nagle jej mąż zadał ważne pytanie.

-A co jeśli to nie on? Mamy jeden dzień, a nawet nie mamy pewności, czy mamy do czynienia tylko z jednym porywaczem! A jeśli to nie medalion jest odpowiedzią?! Rodzice dyskutowali jeszcze przez długi czas, jednak ta rozmowa nie doprowadziła do niczego konkretnego.

W końcu wspólnie zdecydowali, że spróbują porozmawiać z porywaczem. Pani Rose napisała, po czym wysłała wiadomość o treści:

HARRY, JEŚLI TO TY, POROZMAWIAJMY, PROSZĘ. ZROBIĘ WSZYSTKO DLA BETTY!

MOGĘ CI ODDAĆ MEDALION, SPOTKAJMY SIĘ, BŁAGAM, ZAKOŃCZMY TĘ NIENAWIŚĆ...

A teraz należało tylko czekać, aż mężczyzna odpisze. Czasu było jednak naprawdę mało i z każdą sekundą było go coraz mniej...

ROZDZIAŁ VII

SPOTKANIE

Czas mijał, a odpowiedzi nadal brak. Po pewnym czasie Państwo Addamsowie wspólnie podjęli decyzję, że jadą pod stary adres, bo muszą osobiście porozmawiać z Harrym. Wzięli Kluskę i szybko opuścili willę, a następnie wsiedli do auta. Pani Addams musiała się bardzo skupić, bo nie jechała tą trasą już ponad 20 lat. Poblądzili trochę, ale po upływie 60 minut dojechali na miejsce. Powoli wysiedli z auta i zakradli się pod dom. Kluska schowała się za rogiem i wyczekiwała. Ojciec dziewczynek zadzwonił do drzwi po raz pierwszy. Nikt nie otwierał. Ponowił próbę i po chwili drzwi otworzył wysoki, dosyć przystojny pan po czterdziestce. Pani Addams spojrzała na człowieka. To był Harry, oboje się rozpoznali. Pan Pattel zaczął rozmowę :

-Witam, w czym mogę państwu pomóc? - zapytał.

-Cześć Harry, to ja –Rose i mam do ciebie ważną sprawę. – odpowiedziała zrozpaczona matka i opowiedziała całą sytuację.

Harremu wykrzywiła się twarz. Powiedział, że nie wie, o co chodzi i próbował zamknąć drzwi. Na szczęście Pan Addams go powstrzymał. Harry zaprzeczał, aby miał coś wspólnego z porwaniem ich córki ,ale kiedy miał już zamykać drzwi, rodzice usłyszeli niezwykle głośny krzyk dobiegający z piwnicy. To była Betty. Harry zatrzasnął drzwi i wraz z dwoma współnikami wybiegli tylnym wyjściem. Za sobą ciągnęli ledwo oddychającą córkę Addamsów. Rodzice pospiesznie pobiegli na tył domu, ale przestępców już tam nie było. Mama rozplakała się, a tata wołał porwaną. Po chwili Kluska z ogromną raną na grzbiecie przyciągnęła za koszulkę jednego z współników Harry'ego. Pan Addams podbiegł do niego i go obezwładnił. Suka piszczała z bólu, a trawnik był już cały zabarwiony krwią jamnika. Pani Addams pobiegła do domu przestępcy i wyjęła bandaż z apteczki. Opatrzyła psa.

Następnie przeszukała dom i w piwnicy natknęła się na plamę krwi, najprawdopodobniej swojej córki. Obok zauważyła ukrytą kartkę napisaną jej ręką. Były tam litery B.L.O.K..2.4. Pani Addams pobiegła do swojego męża i opowiedziała mu o wszystkim. Wspólnie zapytali złapanego bandytę :

-Gdzie jest nasza córka?

-Nic wam nie powiem! - krzyknął mężczyzna.

Oboje uznali, że muszą zawiadomić policję. Przybyli natychmiast i mundurowi aresztowali przestępcę. W drodze powrotnej rodzice zawieźli Kluskę do weterynarza.

Państwo Addams teraz już ze wsparciem brygady specjalnej pojechali pod bloku, który wcześniej zauważyli podczas przeszukiwań terenu. Niestety tu nic ciekawego nie znaleźli. Gdy policja opuściła budynek, rodzice na własną rękę nadal szukali czegoś, co mogło ich naprowadzić na trop. Pan Addams został w bloku, a pani Addams pojechała zobaczyć, co się dzieje z Kluską. Weterynarz oznajmił, że pies jest w bardzo złym stanie i nie wiadomo, czy przeżyje, ale jak na razie lekarze go operują, a potem suczka będzie w śpiączce. Może na długo, a może na krótko, a może w ogóle się nie obudzi. Tymczasem pan Addams w bloku zauważył coś nieprawdopodobnego...

ROZDZIAŁ VIII

WSPOMNIENIE

Przeszukał już wszystkie miejsca i właśnie stał na klatce schodowej, na parterze przy samym zejściu do piwnicy, zastanawiając się, co ma dalej robić. Cały czas miał przeczucie, że coś przegapił i nie dawało mu to spokoju. Nagle, kątem oka zauważył błysk. Gdy się odwrócił, okazało się, że na gwoździu przy samych drzwiach wisi złoty zegarek. Jakież było jego zdziwienie, gdy rozpoznał, że jest to ten sam zegarek, który tak niedawno oddał swojemu byłemu przyjacielowi Williamowi. Od razu zadał sobie pytania: „Skąd on się tu wziął? Czyli William jest jednak w to zamieszany?”

Gdy przyjrzał się dokładniej miejscu, w którym wisiał zegarek dostrzegł ledwo widoczny kredowy napis „PODCHODY”. „O co tu chodzi?” – pomyślał. Tak był zajęty poszukiwaniem odpowiedzi na te pytania, że nawet nie zauważył, że odruchowo założył zegarek na rękę i w tym momencie...



...poczuł, że znów ma 12 lat, jest piękny słoneczny dzień, a on stoi w lesie... Rozejrzał się dookoła i zobaczył strzałki z patyków. Wiedział już, że właśnie bawi się z Williamem w ich ulubioną grę z dzieciństwa, czyli podchody. Nie myśląc dłużej, postanowił iść zgodnie ze strzałkami i sprawdzić, gdzie go zaprowadzą. Gdy tak szedł, przypominało mu się coraz więcej historii z czasów, gdy byli z Williamem dobrymi przyjaciółmi. Były to prawie same szczęśliwe momenty, dlatego wciąż nie mógł zrozumieć, dlaczego jego najlepszy przyjaciel nagle się od niego odwrócił i stał się jego wrogiem. Kiedyś chciał z nim o tym porozmawiać i wszystko wyjaśnić, ale z

czasem dbał tylko o to, żeby jak najbardziej dokuczyć koledze. Miał też ciągle wyrzuty sumienia, że ukradł Williamowi ten zegarek i nawet mu ulżyło, kiedy w końcu mu go oddał. Spojrzał na nadgarstek. Gdy tak rozmyślał, dotarł do starego zniszczonego bunkra, w którym wielokrotnie bawili się w chowanego. Pamiętał, że często żartowali sobie z przyjacielem, że to takie ich sekretne, bezpieczne miejsce i że jeśli kiedykolwiek ktoś z nich albo ich rodziny będzie potrzebował pomocy i bezpiecznego miejsca, to ma jak najszybciej przyjść właśnie tu. Chyba nawet znieśli tam kilka starych kocy, ubrań, świec i zapalek, na wypadek, gdyby potrzebowali schronienia na dłużej.

Żeby wejść do bunkra, trzeba było odnaleźć zamaskowane wejście i zejść po kamiennych, stromych schodach. Właśnie miał to zrobić, gdy nagle...

...się ocknął i już wiedział, co ma robić. Musi odnaleźć ten bunkier. Nie wiedział skąd, ale był pewny, że odnajdzie tam swoją córkę i Williama.

Jeszcze chwilę zastanawiał się, czy powiadomić kogoś i poprosić o pomoc, ale ostatecznie postanowił sam załatwić to jak najszybciej. Wsiadł do samochodu i pojechał do lasu, który tak dobrze znał z dzieciństwa.

Las był niedaleko, ale panu Addamsowi wydawało się, że jedzie i jedzie i nie widać końca podróży. Kiedy w końcu dotarł na miejsce, okazało się, że wszystko jest jakies inne i prawie godzinę mu zajęło zanim znalazł bunkier. Gdy się do niego zbliżył, zauważył, że...

-To niemożliwe” – wyszeptał....

ROZDZIAŁ IX

STARA PRZYJAŹŃ NIE RDZEWIEJ

Nie mógł w to uwierzyć, jego najlepszy przyjaciel z dzieciństwa, z którym od dawna nie miał kontaktu, stał tam teraz, w ich ulubionym miejscu zabaw. Za nim na podłodze leżało jego dziecko, a William pomimo tylu lat nienawiści bronił ją przed napastnikami! W ręku miał pistolet, cały pokryty brudem, a w niektórych miejscach krwią. Pan Addams pobiegł w ich stronę. Dawny kompan słysząc dźwięki kroków, odwrócił się, a tę chwilę postanowił wykorzystać jeden z potężnych porywaczy i rzucił się na niego. Zaczął też wołać swojego pomocnika. Broń upadła na ziemię. Mogło dojść do tragedii, jednak Betty ostatkiem sił chwyciła pistolet, którego porywacze nie zdążyli przejąć, po czym niewiele myśląc, z ogromnym strachem strzeliła najpierw w kierunku pierwszego osiłka, sekundę później do drugiego. Z przyływu emocji rozplakała się, gdy zobaczyła, jak obolały Pan Williams chwiejąc się, wstaje, a zaraz potem opada na ziemię...



Obudziła się w szpitalu, była bardzo obolała, ale szczęśliwa. Na łóżku siedziała Katy, a obok na kanapie rodzice i William. Wszyscy mówili jeden przez drugiego. Czuli się zmęczeni, ale bezpieczni. Mieli nadzieję na koniec tej przygody z porwaniami. Około godziny dwudziestej, kiedy wszyscy czuli się silniejsi, a ich stan był lepszy odwiedził ją posterunkowy i ..właśnie wtedy Betty przypomniała sobie o poprzedniej nocy. Przecież strzelała do ludzi. Dziewczynka nie wiedziała nic o

amerykańskim prawie, bała się, ale rodzice, wytłumaczyli jej, że jest tylko dzieckiem, a na dodatek działała w samoobronie, a porywacze choć są ciężko ranni, to jednak przeżyją.



Kilka dni później siostry zostały przesłuchane na okoliczność porwań. Policjanci zadali parę pytań i niedługo cała sprawa miała się wyjaśnić. Rodzice, a zwłaszcza matka, po dramatycznych wydarzeniach zaczęli planować przeprowadzkę jak najdalej od Detroit, ale przed tym chcieli podziękować Williamsowi i pożegnać się z wszystkimi. Nastolatki zaczęły myśleć o Jacku, a pewnego dnia pojawił się on w drzwiach szpitalnej sali:

- Hej musiałem się z wami spotkać, jak się czujecie?- uśmiechał się od drzwi.
 - Już lepiej- odpowiedziała uradowana Betty.
 - Tak lepiej-odpowiedziała cicho Kate, ponieważ widziała jak jej siostra szczyrzy się do chłopaka i była trochę zazdrosna.
 - Cieszę się. Wszyscy w szkole o was mówią, a Betty jest prawdziwa bohaterką.
 - Sorry, ale mamy też smutną wiadomość ... Wyprowadzamy się z Detroit.
- W tamtym momencie wszyscy umilkli. Jack zapytał ze zdziwieniem:
- To jest już pewne?
 - Raczej tak- odpowiedziała Betty.- taki plan mają rodzice. Tyle złego wydarzyło się w ostatnim czasie.
 - Jeśli znowu was stracę, to muszę wam coś powiedzieć, a właściwie Betty- powiedział wolno Jack.
 - Czyli mam was zostawić samych?- zapytała zawiedziona Kate.
- I zaraz po tych słowach wyszła na korytarz, gdzie rodzice rozmawiali z lekarzem. Druga z siostr czekała podenerwowana, gdy Jack zbliżył się do jej łóżka, a potem powiedział coś, po czym dziewczyna stała się czerwona, zaczęła szybko mówić i mrugać oczami. Jedyne co usłyszała stojąca pod drzwiami nastolatka: „A Kate...” oraz „Dla mnie jesteś przyjacielem”...

ROZDZIAŁ X

PRZYJACIEL JEST W STANIE WYBACZYĆ

Gdy Kate wyszła z sali na prośbę Jacka, zaczął rozmowę z Betty.

- Jak się czujesz?
- Pytałeś się przecież o tą samo, jak przyszedłeś.
- Emm... No tak.
- Mam wrażenie, że coś cię gryzie.
- No bo....
- Dalej! Wyrzuć to z....
- Podobasz mi się.

Jack powiedział to tak cicho, że Betty ledwo usłyszała. Zamarła.

- A Kate?? Ty za to podobasz się jej!!
- Dla mnie ty jesteś najważniejsza.
- Nie mogę zrobić tego własnej siostrze...

- Rozumiem.

Zaczął powoli wychodzić z sali, ale nagle Betty złapała go za rękę.

- Posłuchaj, nie chcę żebyś myślał, że cię nie lubię czy coś w tym stylu, ale w tym momencie dla mnie jesteś tylko przyjacielem.

- Okej...

- Dziękuję.- i nie wiedząc dlaczego, przytuliła go tak mocno jak nikogo innego.

W tym samym momencie weszła Kate. Łzy przerażenia w ciągu sekundy napłynęły jej do oczu.

- Kate, to nie tak jak myślisz!!! – wykrzyknęli oboje.

- Ja już nie muszę myśleć, jak to w końcu z wami jest!!! - wybiegła z sali, czując wielki ból w sercu.

- Ja wszystko wytłumaczę!!- nie chcąc sprawić przykrości Kate, wykrzyknął Jack. Z racji tego że chłopak szybko biegał, to bez problemu dogonił Kate. Chwyił ją za ramię i stanął naprzeciwko niej.

- Kate, to nie tak jak myślisz.

- Jesteście razem!

- Nieprawda, po prostu czuje coś do ciebie- wyjaśnił Jack.

- Do mnie? To dlaczego rozmawiałeś z Betty, a nie ze mną??

- Bo nie byłem pewien ,czy ja podobam się tobie. A potem tak wyszło, przepraszam...

- Ja też przepraszam, że tak zareagowałam, ale sam rozumiesz... – z wahaniem dodała Kate.

- Przekaż siostrze, że ją też przepraszam ,że ją tak potraktowałem. Muszę już iść. Do zobaczenia.

Jack pocałował Kate w czoło jak w prawdziwych filmach. Dziewczyna cała się zarumieniła.



Smutno było Kate z powodu całej tej sytuacji. Gdy doszła do sali, usłyszała płacz Betty.

- Co się stało?

- Ty jesteś na mnie zła, Jack jest na mnie zły...

- Ani Jack, ani ja nie jesteśmy na ciebie źli. Przepraszam cię, że tak się zachowałam...

- Tak mi przykro za to całe nieporozumienie.

- Nie tylko ja cię przepraszam. Jack też chciał cię przeprosić, ponieważ troszeczkę cię wykorzystał...

- Jak to? Nie rozumiem.

- Bo tak naprawdę to ja mu się podobałam, ale nie był pewny czy on mnie, więc próbował cię wyczuć.

- W porządku. Nie dałabym rady zrobić czegoś takiego siostrze.



Kilka dni po powrocie Betty ze szpitala, dziewczynki weszły do salonu i oznajmiły, że Kate ma chłopaka. Rodzice byli bardzo zadowoleni z tego powodu,

ale.. to nie koniec informacji a raczej wieści. Miały do przekazania jeszcze jedną bardzo istotną sprawę....

ROZDZIAŁ XI

PRAWDA O MIASTECZKU DETROIT

Dziewczynki wracając ze szkoły, usłyszały prze przypadek, jak miejscowy gang Sleiders rozmawiał o tym , że mają zlecenie na zabicie BURMISTRZA MIASTECZKA. Mówili też o członku tego związku , który został wtrącony do więzienia za handel nielegalnymi rzeczami. O tym właśnie powiedziały Betty i Kate.

- Zabójstwo wstrząśnie miastem, a wtedy ...-powiedziała mama.
- Wtedy Sleiders zaczną terroryzować miasto ,a jak wszyscy wiedzą, są niebezpieczni- dokończył zimnym głosem tata i zabronił córkom się tą sprawą zajmować.
- Następnego dnia dziewczynki postanowiły jednak dowiedzieć się trochę więcej.
- Mamy na to tylko weekend – stwierdziła Kate.
- Mam świetny pomysł , poprosimy o pomoc twojego chł...pa..ka- powiedziała z uśmiechem Betty.
- No dobra , ale nie będziesz się śmiała , ok?- zapytała Kate.
- Ok- odpowiedziała siostra.

Po dotarciu do domu Jacka , przy ulicy Starej 12 , przycisnęły dzwonek. Otworzyła im drzwi jego mama. Była ona piękną , wysportowaną , w wieku trzydziestu kilku lat kobietą.

- Czy Jack jest w domu?- zapytały siostry.
- Tak, zaraz go zawołam . Jacuś!!!
- Mamo, co się stał.... o cześć dziewczyny – powiedział .

Kiedy chłopak Kate już się pozbierał, Betty opowiedziała mu całą sytuację. Oczywiście zainteresował się sprawą i zgodził się pomóc. Na początku chcieli zdobyć trochę informacji na temat tego faceta, co siedzi za kratkami . Stwierdzili , że najlepiej samego go spytać, co zamierzają dokładnie zrobić Sleiders. Jadąc autobusem, Jack zauważył , że te dwie sprawy muszą być z sobą powiązane.

- Jeszcze raz, za co on siedzi ?- zapytał chłopiec.
- Za handel nielegalnymi rzeczami i substancjami- oświadczyły ponownie.
- Czy Sleiders mówili coś jeszcze na temat tego mężczyzny? - zapytał.
- Tak - odparła Kate. - Gadali coś , że kupiec jest anonimowy.-
- Co to znaczy?- zaciękała się Betty.
- Nikt nie wie, kim jest - odpowiedział Jack.

Po dotarciu do więzienia poprosili strażnika, by pozwolił im porozmawiać z gościem z gangu Sleiders.(Zwykle ludzie z tej paczki są ostrożni ,więc tylko jeden z nich na razie wpadł). Ku zdziwieniu ten się zgodził. Kiedy usiedli do rozmowy z Mustangiem (takie miał przezwisko), to co im powiedział wstrząsnęło nimi. A oświadczył im ,że

ROZDZIAŁ XII

PRAWDA WYCHODZI NA JAW

-To prawda, że te dwie rzeczy są za sobą powiązane.

Od Mustanga dowiedziały się również, że jego wspólnicy jadą teraz podłożyć bombę pod dom burmistrza. Następnie pojedą na lotnisko, gdzie wsiądą do samolotu i polecą do Kopenhagi. Wychodząc z sali, więzień wyszeptał :

- Uważajcie ... Oni są uzbrojeni w pistolety i noże . Ktoś z bandy powiadomił mnie chwilę przed schwytaniem, że gdyby kogoś z nas złapali, to do więzienia przyjdą dwie dziewczynki i będą wypytywały o szczegóły.

- Nic nie rozumiemy, ale dziękujemy – odpowiedziały Betty i Katy zupełnie skołowane i mocno wystraszone.

Po spotkaniu z Mustangiem dziewczynki nie wiedziały same, co mają o tym wszystkim myśleć. Bomba ... Sleiders ... burmistrz... Mustang ... przestępcy i inne nieszczęśliwe wypadki. Nie widziały związku i sensu, dlatego postanowiły zadzwonić na policję i opowiedzieć o tym, co usłyszały od Mustanga. Następnie szybko wybiegły z więzienia i zobaczyły rodziców wyjeżdżających z parkingu.

Krzyknęły w stronę odjeżdżającego samochodu:

- Mamo!!! Tato !!! Jeszcze my !!! Poczekajcie !!!

Betty oraz Katy wsiadając do samochodu, krzyknęły:

- Jedziemy pod dom burmistrza !

-Po co ? - zapytała matka .

-Mówicie bez sensu – odpowiedział wolno ojciec.

- To bardzo ważne, proszę! – błagała Katy.

-Dobrze więc, jedźmy- zgodziła się mama.

Kiedy podjechali pod dom burmistrza i wysiedli z auta, rodzice poszli rozmawiać z policjantem, a dziewczynki po cichu oddaliły się i zniknęły za rogiem domu. Po chwili niezauważony ojciec poszedł ich śladem. Dziewczyny obróciły się i zobaczyły dwie postacie zbliżające się do nich. Nagle usłyszały gruby, dziwny głos z tarasu :

- Złapcie je i zawiążcie im usta .

Gdy siedziały związane na ziemi, postać z tarasu podeszła do nastolatek. Ściągnęła kaptur i okazało się, że był tonie kto inny niż pan Addams, ojciec dziewczynek !!!!

- To było takie łatwe. Najpierw porwanie Betty, potem zdradzenie Mustanga , który wiedział za dużo , a teraz wy – powiedział zimno do nich.

Nagle Katy udało się zerwać taśmę z ust i krzyknęła :

- Mamo !!! Panie policjancie !!! Ratunku!!

Przestępcy zerwali się i co sił w nogach podbiegli do vana , który następnie odjechał.

Mama z policjantami zobaczyli związane i zapłakane dzieci siedzące na ziemi.

- Mamo... mamó ... on jest szefem tego gangu Sleiders ... - wypłakała Katy.

-Ale kto dziecinko?- zapytała mama.

- Tata!!! Nasz tata!!

- To niemożliwe!!! Co wy opowiadacie? Cicho, jedziemy do domu – zarządziła kobieta, a następnie się rozpląkała.

Przed domem stało zaparkowane auto.

- To ten sam samochód, którym uciekł tata i jego wspólnicy –krzyknęła przerażona Betty.

Mama weszła ostrożnie do gabinetu męża. W miejscu, gdzie zawsze leżały dokumenty, teraz zobaczyła pistolety. Przerażona wybiegła w poszukiwaniu córek. Po chwili dziewczynki usłyszały krzyk matki dobiegający z kuchni. Gdy usłyszały strzał, wbiegły tam i zobaczyły Williama, Harry’ego i ojca nastolatek. Kobieta leżała zakrwawiona na ziemi. Dziewczyny próbowały ją ratować, lecz bez skutku.

Zapłakana Katy krzyknęła :

-Jesteś bandytą i mordercą, nienawidzę Cię!

- Jak ty mogłeś być naszym ojcem! – dodała zrozpaczona Betty.

ROZDZIAŁ XIII

NIEZAPOWIEDZIANY GOŚĆ

Po strasznych wydarzeniach przysła lekka ulga . Gang został złapany przez policję zaraz po ucieczce z domu Addamsów . Niestety godzinę po tragedii mama zmarła . Jadąc karetką, wypowiedziała swoje ostatnie słowa “Maroko” . Dziewczynki płakały całymi dniami po tym zdarzeniu . Gdy smutek lekko zelżał, lekarze zdecydowali powiedzieć im o słowach mamy . Wydział DNA dowiedział się natomiast z wymazu krwi, że jedyną żyjącą krewną jest babcia nastolatek . Podczas śledztwa udało się ustalić, że mieszka ona w Maroko . Teraz to miało sens . Mama nie chciała, żeby dzieci trafiły do domu dziecka, dlatego siostry miały zaniezkać z krewną. Kate pożegnała się ze swoim chłopakiem i razem z Betty zaczęły się pakować . Gdy miały już wszystko w walizkach, przyszedł znajomy policjant i oznajmił że Klucha wyzdrowiała . Dziewczynki z uśmiechem na twarzach poszły odwiedzić pieska u weterynarza .

Suczka skakała, piszczała, a nawet zsiakała się na podłogę, nie posiadała się ze szczęścia . Kiedy bliźniaczki chciały już z nią wyjeżdżać, ta zaczęła piszczeć jeszcze głośniej . Zawołały panią weterynarz, a ta po chwili powiedziała, że Klucha rodzi . Przerażone dziewczynki pobiegły do sali operacyjnej. Dwie godziny później na korytarz przyszła pani z 9 szczeniaczkami w kocu . Czekanie zajęło długo, bo jeszcze trzy musiały być ratowane i prawie się udusiły . Maluchy siedziały teraz w inkubatorze .

-No niestety, zostanieie tu jeszcze przez miesiąc-powiedziała pani doktor.

-Kurcze-odpowiedziały chórkami szczęśliwe z narodzin nastolatki.

Klucha czuła się coraz lepiej, ale jak na razie przebywała u weterynarza .

Dziewczynki zgodził się przyjąć wdzięczny burmistrz miasta za pomoc w rozbiciu niebezpiecznego gangu .

Betty i Kate cieszyły się niewiarygodnie . Miał on bowiem potężną willę z basenem i boiskiem do koszykówki . Nie wspominając już o mini sali kinowej .



Następne 24 dni siostry spędziły u burmistrza ,to był świetny czas.

Klucha doszła do siebie i mogła wyruszać w podróż do Maroko.

Dzieci nazwały szczeniaczki Kluchy :

Kopytko,Ziemniaczek,Placuszek,Omlecik,Bułeczka,Mączka,Ciasteczko,Babeczka, Pyra, Racuszek,Nitro i Mak.

1 stycznia 2020 roku o 15.57 były na lotnisku z pieskami oraz policjantem.

Wsiadły do samolotu i usadowiły się wygodnie .

Podróż minęła spokojnie bez turbulencji .

Wysiadły z potężnej maszyny, a wtem ukazał się im przepiękny krajobraz oraz ...

ROZDZIAŁ XIV

NOWE ŻYCIE

Na lotnisku czekała przysadzista kobieta w podeszłym wieku z włosami zpiętymi z tyłu głowy. Okazało się, że była to, wcześniej poinformowana telefonicznie o przyjeździe dziewczynek, babcia Kate i Betty, Susan Harrington. Po przywitaniu się i wytłumaczeniu sobie wszystkiego, siostry wraz z babcią, Kluchą i szczeniakami ruszyły w stronę wielkiego, starego budynku, który stał niedaleko.

Gdy wdrapali się po schodach na samą górę bloku, otworzyli drzwi do przytulnego, czystego mieszkania. Dziewczynki zdjęły buty i poszły za babcią wzdłuż korytarza do małego pokoju z dwoma łózkami i biurkami oraz szafą.

-To od teraz wasz pokój – powiedziała babcia.

Siostry zaczęły rozglądać się po pomieszczeniu, a następnie ułożyły na łóżku otulone w koc szczenięta.

- Co z nimi zrobimy? – zapytała Kate.

- Niestety nie możemy ich tu zatrzymać – odpowiedziała babcia.

- Szkoda, zdążyłam je polubić - mruknęła cicho Betty.

Kate przysiadła na łóżku i zaczęła rozpakowywać swoją walizkę, a Betty szbko poszła za jej przykładem. Klucha zwinęła się obok szczeniaków i zasnęła. Dziewczynki czuły się nieswojo, ponieważ tak naprawdę w ogóle nie znały swojej babci. Po jakimś czasie Kate spojrzała na zegarek i przekonała się, że jest już bardzo późno, więc bliźniaczki postanowiły, że spróbują się przespać. Był to dla sióstr ciężki dzień i jeszcze długo leżały w łóżku zanim w końcu zasnęły.

Kate zbudziło sączące się przez szparę w oknie światło słoneczne. Wstała i zobaczyła śpiącą jeszcze Betty. Dziewczynka poszła do łazienki. Kiedy wróciła, stwierdziła, że bliźniaczka się obudziła i siedzi na łóżku, głaszcząc Kluchę po głowie. Nagle usłyszały głos babci wołającej dziewczynki na śniadanie. Gdy siostry pojawiły się w kuchni i zaczęły jeść, babcia powiedziała:

-Jutro idziecie do swojej nowej szkoły.
Bliźniaczki spojrzały po sobie, a Kate ciężko westchnęła.

ROZDZIAŁ XV PSY RATOWNICY

Kiedy siostry dotarły do nowej szkoły, zobaczyły w drzwiach ciemnoskórą kobietę ubraną w długą, kolorową sukienkę i chustą na głowie, która do nich szeroko się uśmiechała. Dziewczynki dowiedziały się od niej, że jest to szkoła tylko dla dziewcząt założona przed laty przez ich babcię emerytowaną dyrektorkę. Pani Susan Harrington przyjechała do Afryki 25 lat temu, by edukować dzieci. Potem w swej pracy skupiła się na dostępie do nauki dziewczynek. Katy i Betty poczuły dumę i zaciekawienie losami babci. Klasa przyjęła je ze zdziwieniem, bo były jedynymi białymi uczennicami z tak jasnymi blond włosami. Przez chwilę czuły się nieswojo, aż nauczycielka wyjaśniła wszystkim, kim są. I stało się jasne. Jako wnuczki pani Susan natychmiast zyskały sympatię.

Nowe koleżanki oprowadziły je po szkole. Szczególnie podobały im się duże, jasne klasy. Nagle w trakcie lekcji chemii do sali wbiegła zaaferowana wychowawczyni i wyprowadziła na korytarz zdezorientowane dziewczynki.

-Wasza babcia zasłabła w domu i gdyby nie szczerkanie piesków, nikt by jej nie uratował. Na szczęście usłyszał ich skomlenie idący po schodach listonosz i wezwał pomoc. Karetka przewiozła panią Susan do szpitala.

- Jedziemy tam! Nie możemy jej stracić! To nasza ostatnia krewna! – krzyczały zrozpaczone siostry.



Okazało się, że to tylko zasłabnięcie z powodu upału i kłopotów z ciśnieniem. Babcia po 5 dniach wróciła do domu, a stęsknione bliźniaczki powitały ją zrobionym przez siebie tortem. Wnuczki powiedziały babci, jak bardzo są z niej dumne, bo do tej chwili myślały, że je po prostu opuściła i się z nimi nie kontaktowała, bo jej na nich nie zależało. Uznały, że to jest dobry moment, by powiedzieć o roli szczeniaków w całym tym nieszczęściu.

- Babciu, czy pieski z Kluchą mogą zostać z nami? Bardzo prosimy, by nas już nie rozdzielać- błagały siostry.

- Niech tak będzie- uznała pani Harrington.

Dalsze życie dziewczyn pod opieką babci było spokojne i bezpieczne z dala od wspomnień z Ameryki.

KONIEC